

Józef Zejda

Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z 9 czerwca 1989 r. III CZP 55

Palestra 35/1-2(397-398), 49-51

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

GLOSA do orzeczenia Sądu Najwyższego
z 9 czerwca 1989 r. III CZP 55/89

Glosowane orzeczenie, którego treść brzmi:

„W wypadku zbycia w formie pisemnej udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością /art. 180 kh/, nabywcy tych udziałów nie mają obowiązku składania notarialnego oświadczenia o przystąpieniu do spółki i objęcia nabytych udziałów”¹ - spotkało się, przede wszystkim z uwagą P. Siemko, notariusza w Jastrzębiu Zdroju². Krytykując orzeczenie, P. Siemko formułuje pogląd, iż „W wypadku zbycia w formie pisemnej udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością oświadczenie o przystąpieniu do spółki i objęciu nabytych udziałów - w formie aktu notarialnego jest /.../ niedopuszczalne”.

Wskazać wypada, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, które obowiązywało do 1 lipca 1934 r.³, stanowiło w art. 17, iż do zbycia udziału w całości lub części i do zastawu udziału potrzebna jest forma aktu notarialnego pod rygorem nieważności. Po uchyleniu tego rozporządzenia /art. IV pkt 4 przep. wpr. kh/ obowiązuje do dziś art. 180 kh.

Rozporządzenie z 27 października 1933 r. usuwało zatem wszelkie, niepotrzebne wątpliwości, a co za tym idzie potrzebę lub konieczność wypowiedzania się w tej kwestii przez doktrynę czy orzecznictwo. Zastąpienie dawnego art. 17 rozporządzenia z 1933 r. art. 180 kh, zwłaszcza w związku z art. 256 kh /dawn. art. 85 rozpo-

ządzenia z 1933 r./ wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Obydwa przepisy tj. art. 256 kh i art. 85 rozporządzenia z 1933 r. zamieszczone są w tej części ustawy, która odnosi się do zmiany umowy spółki oraz podwyższenia /lub obniżenia/ kapitału zakładowego.

Trafnie zatem w glosowanej uchwale wyjaśniono, że art. 256 kh nie odnosi się do sytuacji prawnej zbycia udziału lub jego części, o której mowa w art. 180 kh. Jak to zresztą podaje M. Allerhand⁴ „/.../ do zbycia lub zastawienia udziału nie potrzeba aktu notarialnego i dokument zbycia lub zastawienia nie musi być zaopatrzone podpisem uwierzytelniającym; na dokumencie wystarczy podpis zbywcy, bo ustawa wymaga formy piśmiennej tylko dla aktu zbycia lub zastawienia, a nie dla aktu nabycia i dlatego ten może się odbyć także ustnie”.

Poza tym wiadomo jest, że na udziały lub prawa do zysków w spółce nie mogą być wystawione dokumenty na okaziciela /art. 175 kh/, ani dokumenty na zlecenie, pod rygorem sankcji z art. 304 kh. Ustawa identyfikuje udział z prawami do zysków oraz do części majątku pozostałego po likwidacji /art. 275 kh/, do przeglądania księgi udziałów /art. 188 kh/, do indywidualnej kontroli /art. 205 kh/ i prawa głosu w zgromadzeniu wspólników /art. 234 § 1 kh/, również przy podjęciu uchwały w drodze pisemnej /art. 220 § 1 kh/. Udziały wreszcie przechodzą na spadkobierców /art. 183 kh/ oraz - co jest przedmiotem niniejszych

rozważań - mogą być zbyte lub zastawione /art. 180 kh/.

Dodać wypada, że wszelkie dokumenty na okaziciela lub na zlecenie wydane na udziały są nieważne *ex lege*. Analogiczna sytuacja zachodzi wówczas, gdy wspólnik, który ma - stosownie do postanowienia umowy spółki - tylko jeden udział, chce zbyć część udziału /art. 182 § 1 kh/, a także gdy ma nastąpić jego podział /art. 182 § 3 kh/.

Przytoczone uwagi są - jak się wydaje - potrzebne do rozważenia przesłanek przewidzianych w art. 177 kh. Treść tego przepisu obejmuje kilka stanów faktycznych, z których podstawowym jest przyjęcie przez wspólnika obowiązku wykonywania powtarzających się świadczeń niepieniężnych oraz obowiązku spółki przyjmowania /pobierania/ tych świadczeń i uiszczenia wynagrodzenia, bez możliwości uchylenia się od tego obowiązku nawet wówczas, gdy wspólnik nie dopełnił obowiązku świadczenia. Skutek z art. 280 kh jest *sui generis* zabezpieczeniem. Udział uprawnia tylko do czystego zysku. Wspólnik natomiast, z którym został nawiązany stosunek przewidziany w art. 177 kh, może skutecznie żądać wynagrodzenia również wtedy, gdy bilans wykazuje stratę. Stan ten może być zmieniony umową spółki.

Świadczenie, o którym mowa, może być wykonywane także na podstawie umowy pomiędzy wspólnikiem a spółką i może nie być przywiązane do udziału. Wówczas zbycie udziału nie przenosi na nabywcę praw i obowiązków wynikających z umowy.

Nasuwać się może pytanie, czy taka zmiana odnosząca się jednak do podstawowych funkcji gospodarczych spółki nie jest zmianą, która dla skutecznego działania spółki wymaga uzupełnienia umowy. Zachodziłaby potrzeba uchwalenia nowych postanowień umowy /art. 254 kh/. Zachowanie formy aktu notarialnego /art. 256 zd. 2 kh/ byłoby wtedy nieodzowne.

Dla ilustracji podaję - za J. Namitkiewiczem⁵ - że niewątpliwą cechą nowoczesnej ustawy handlowej jest jej dyspozytywny charakter. Przy zachowaniu jawności dotyczącej księgowości, władz i inn., pozostawia ona pole dla ducha spekulacji" jako promotora przedsiębiorczości. Tę ostatnią przesłankę autor ten określa „jako coś stałego, co rządzi handlem i wskutek tego odbicie w ustawach handlowych znajduje. Jest to tzw. „duch spekulacji”, czyli stan psychiczny, właściwy przedsiębiorcy, zwanemu „kupcem”, choć nie wyłącznie tylko jemu. Stan ten, w którym raczej uczucie niż intelekt prym trzyma, składa się z takich pierwiastków jak: optymistyczna nadzieja znacznych zysków z jednej, a przyćmione odczucia ryzyka z drugiej strony, spryt, odwaga, energia itp.”.

J. Namitkiewicz słusznie jednak podnosi, że dążność spekulacyjna nie może być „puszczona samopas”. Tendencja do zapewnienia kontroli nad owym duchem przedsiębiorczości przejawiała się również wcześniej, o czym świadczy choćby odpowiedź Senatu z 1864 r., na pytanie „czy umowa spółki do nabycia przedmiotu wystawionego na licytację, między współlicytantami jest ważna”, a mianowicie - „Pożądaną byłoby rzeczą, aby sądy powściągały szkodliwą dążność spekulantów, którzy bez odpowiednich zasobów, przystępują lub udają chęć przystąpienia do licytacji, iżby pozornym zagrożeniem współubiegania się, coś wytargować i bez pracy osiągnąć mniej godziwe korzyści” /v. Jurysprudencja Senatu/.

Dla pełniejszego przedstawienia zarysowanego w rozważaniach SN zagadnienia nie można pominąć /dla ewentualnej analogii/ przesłanek z art. 350 kh. Dotyczy on zwłaszcza przeniesienia akcji imiennych i świadectw tymczasowych. Do przeniesienia tych praw uprawniony jest akcjonariusz. Oświadczenie akcjonariusza może być umieszczone zarówno na przedniej, jak i na odwrotnej stronie dokumentu,

akcji lub świadectwa tymczasowego. Treść oświadczenia powinna stanowić o przeniesieniu akcji na inną osobę, która także powinna być tam wymieniona.

Akcji takiej jak również świadectwa tymczasowego nie można przenieść w drodze indosu. Z tego też względu umieszczenie podpisu akcjonariusza na odwrotnej stronie akcji nie rodzi skutków przewidzianych w art. pr. wekslowego.

Przeniesienie akcji na okaziciela następuje przez jej wręczenie, co jednak również odnosi się, jak wynika z wyraźnego brzmienia art. 350 kh do przeniesienia akcji imiennej lub świadectwa tymczasowego..

Przedstawione uregulowanie ustawowe, poprzedzone było rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. Prawo o spółkach akcyjnych⁷ - /uchylonego także od dnia 1 lipca 1934 r. przez art. IV pkt 3 przep. w pr. kh/ zaś w komentarzu do tego rozporządzenia pod

redakcją Henryka Kona⁸ wymieniona jest również:

„Możliwość przeniesienia akcji na drugiego nie w celu pozbycia się prawa własności, lecz w tym celu, aby ten drugi we własnym imieniu, lecz na rachunek przenoszącego, korzystał z praw, wypływających z akcji /przelew dla legitymacji.../: Spółka musi znać takiego "słomianego akcjonariusza", czyli osobę podstawioną, za uprawnionego do wykonywania wszelkich praw akcyjnych /.../' s. 81.

Powracając do nurtu rozważań odnoszących się do zbywania udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością - jakkolwiek była już o tym mowa - dla skuteczności zbycia nie jest wymagana forma aktu notarialnego, natomiast wymagana jest jak największa ostrożność, zwłaszcza po stronie nabywcy udziału.

Wydaje się iż *de lege ferenda* należałoby też rozważyć celowość powrotu do formy notarialnej, obowiązującej przed 1 lipca 1934 r.

Józef Zejda

Przypisy:

¹ PiŻ nr 15/90 i II CZP 55/89.

² PiŻ nr 23/90 - Sprzedaż udziału w spółce.

³ Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 602.

⁴ Kodeks Handlowy, komentarz, Lwów 1935, s. 303.

⁵ Ruch Prawniczy i Ekonomiczny, kwartał trzeci. Obecny stan prawodawstwa handlowego w b. Królestwie Kongresowym, wykład inauguracyjny, wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim

⁶ Jurysprudencja Senatu z lat dwudziestu sześciu /1842-1867/, zebrana i wydana z upoważnienia Komisji Rządowej Sprawiedliwości przez P. Kapuścińskiego, urzędnika tejsze Komisji, Warszawa 1869, s. 769.

⁷ Op. cit. M. Allerhand, s. 552 i 553.

⁸ Prawo o spółkach akcyjnych, komentarz pod redakcją W. Kona, Warszawa 1933, s. 81.